

TRZY LATA SENSOHOLIKA

Drogie Czytelniczki i Drodzy Czytelnicy blogu Sensoholik,

czy uwierzycie, że to już trzy lata, od kiedy w przestrzeni internetowej pojawił się pierwszy artykuł Sensoholika? Ktoś powie, że to nie kwestia wiary, a zwykłej matematyki, można sprawdzić datę pierwszego wpisu i tak dalej, jednak... przyznam się, że ja mam pewne wątpliwości.

Z jednej strony trzy lata to już niezły staż jak na projekt, który nie był projektowany. Przecież chciałem jedynie opublikować kilka tekstów, które mogłyby być czytane przez młodzież w Kościele w okresie adwentu; nie chciałem bawić się w rozsyłanie pedeeów mojej mini-gazetki, więc pobawiłem się w blog. Gdyby mi ktoś w listopadzie 2019 powiedział, że z tej drobnej inicjatywy narodzi się blog, na którym napiszę prawie 50 artykułów (większość nudnych i obszernych), a także, że każdy z tych tekstów nagram i opublikuję jako podcast na SoundCloud, Spotify i w końcu na YouTube (dopiero jestem w trakcie uzupełniania nagrań na tym ostatnim) to tym bardziej bym nie uwierzył. Nie chcę przez to powiedzieć, że Sensoholik jest niespotykanym dziełem czy wyróżniającym się – bardziej mam na myśli teraz to, że nie spodziewałbym się po sobie takiej wytrwałości w realizacji tego projektu.

Z drugiej strony nie chce mi się wierzyć, że minęły jedynie trzy lata – przecież w tym czasie przeżyliśmy wybuch pandemii COVID, lockdowny, pracę i naukę zdalną, mandaty za wchodzenie do lasu, inflację, wybuch wojny w sąsiednim państwie i otarliśmy się o kryzys migracyjny; ponadto przeszedłem zakażenie COVIDem i pobyt w szpitalu. Zdroworozsądkowo i statystycznie rzecz ujmując te wydarzenia powinny być rozłożone na więcej niż tylko trzy lata Sensoholika; a jednak....

Nie stawiam sobie dalekosiężnych planów jeśli idzie o publikacje, jakie będą się tu pojawiać w najbliższym roku. Nie pracuję dla jakiejś redakcji – sam dla siebie jestem redakcją, wydawcą, autorem, korektorem i lektorem. Nie otrzymuję za to żadnego wynagrodzenia, wręcz przeciwnie: opłacam domenę, serwer na SoundCloud oraz od czasu do czasu reklamy na socialmediach. Nikt zatem nie wymaga ode mnie pisania tego tekstu; może nawet znalazłyby się osoby, którym nie w smak są moje rozważania, bowiem czytając moje teksty muszą mierzyć się z absurdami swojego światopoglądu. Można powiedzieć, że nie muszą czytać, ale przecież ciekawość to pierwszy stopień do piekła.

Podczas tych trzech lat nauczyłem się, że trzeba robić to, co się lubi, należy we własnym zakresie zaspokajać swoje potrzeby, w tym potrzebę twórczą. Nie piszę tego bloga dla potomnych, chociaż miło będzie umierać, że nie całkiem umrę i pozostawię coś po sobie, przynajmniej do końca opłaconego okresu domeny. Piszę dla siebie, aby wyrzucić z siebie nierozpoczęte rozmowy i dyskusje, aby nie zanudzać moich najbliższych dywagacjami filozoficznymi oraz aby spłacić rachunek Prawdzie – to jest, aby zaświadczyć, że się myliłem i nie jestem najmądrzejszy.

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję wszystkim Czytelniczkom, Słuchaczkom, Czytelnikom i Słuchaczom za Waszą obecność, Wasze komentarze i udostępnienia artykułów. Dziękuję Adasiowi Rachwalakowi za podpowiedź świetnej nazwy na mojego bloga, a Przemkowi Półgrabii za pomoc techniczną i obsługę treści na serwerze. Najbliższej rodzinie dziękuję za drobne uwagi, które poprawiają jakość formy i treści prezentowanych na blogu.

Dziękuję przede wszystkim Absolutowi za to, że w ogóle przeżyłem te trzy lata i mogłem swobodnie tworzyć oraz wyrażać swoje przemyślenia, analizy oraz poezję.

Sensoholik,
czyli Konrad Pasikowski